

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57). w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stettynie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonie, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austrii kwartalnie **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnośnikiem do domu **marek 4.50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

List Apostolski do książąt i ludów świata.

(Ciąg dalszy.)

Rozważcie baczenie, czego żądamy i zastanówcie się nad tem w obliczu Boga. Nie powodowani ziemskimi sprawami, ale jedynie parci Boską miłością i dążnością, aby wszyscy zbawieni byli, odzywamy się w interesie pojednania i połączenia ze Rzymskim Kościołem: Mamy tu atoli na myśli zupełnie bezwarunkowe połączenie. Ale nie może ono być takim, które na więcej niż na zasadzie, jak tylko na każdej dowolnej wspólności nauk wyznaniowych i na pewnej wzajemnej miłości braterskiej. Prawdziwe połączenie pomiędzy chrześcianami jest to, które nakazał i którego pragnął Złoty Kościół Jezus Chrystus: to mianowicie, które się zasadza na jednolitości wiary i jednolitości rządu. Nie macie też powodu do obawy, jakobyśmy, albo Nasi następcy mieli ukrócić Wasze prawa i przywileje Waszych patriarchów, oraz ograniczyć rytuał i zwyczaj poszczególnych kościołów. Było to bowiem i pozostanie po wszystkie czasy zasadą i praktyką Stolicy apostoelskiej: ażeby należało uwzględnić bez wszelkiej małoduszności właściwy rozwój i obyczaj. — Jeżeli się znów z Nami połączycie, natenczas Wasze Kościoły za Boską pomocą zyskają świetność i powagę. Oby Bóg wysłuchał Waszej prośby: „Dozwól, aby rozdział Kościołów ustał“ i zgromadź rozproszonych i sprowadź błądzących i złacz ich z Twoim świętym katolickim i Apostolskim Kościołem¹⁾. Niechaj znów powstanie w Was owa święta wiara, którą zamierzała starożytność Wam i Nam przekazać, którą Wasi ojcowie i przodkowie nie naruszoną zachowali, którą także my, jak Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazjazański, Jan Chryzostom, obaj Cyrille i tylni inni, opromienili w świętym zawodniczym swymi nieśmiałymi cnotami, jasnością talentem, wzniosłymi naukami: męstwem, których sławę w pełni prawdy Wschód i Zachód jako wspólną odziedziczoną swoją własną uważać może. Pragniemy mianowicie na tym miejscu zwrócić się do Was, Słowianie, których sławę historia Nam opowiada. Wy wiecie, co Słowianie zawdzięczają świętemu Cyrylowi i Metodemu, tym Ojcom Waszej wiary, których pamięć Myśmy sami przed kilku laty nowym blaskiem okryli. Oni to swymi cnotami i pracą przynieśli przeważną część narodów Waszego szczerpa dobrodziejstwa ogólnej oświaty i zbawienia. To też między Słowianami i Papieżami rzymskimi utrzymała się najpiękniejsza wzajemność — dobrodziejstwa z jednej, a najwspanialsze poddanie się z drugiej strony. Jeżeli nieszczęsne czasy wielką część Ojców Waszych odwołały od wiary rzymskiej, którą przedtem wyznawali, to rozważcie, jakie to błogosławieństwo spłynie na Was, jeśli powrócicie do jednolitej wiary. I Was Kościół nie opuszcza i wzywa Was w swoje ramiona, aby Wam niejedną podał środki ku Waszemu zbawieniu, ku Waszemu ziemskiemu szczęściu i Waszej wielkości.

Z nie mniejszą miłością spoczywa Nasze oko na tych narodach, które w naszym czasie niezwykły przewrót stosunków i okoliczności odłączyły od Kościoła rzymskiego. Niechaj puszą się w niepamięć te różne zajścia ubiegłych czasów, niech wzrok swój wzniosą po nad poziom spraw doczesnych i niechaj się jedynie tem pragnieniem ożywić, aby znaleźć prawdę i zbawienie, które głosi Kościół, założony przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli oni swoje wyznania religijne z Kościołem porównają i zastanowią się, jak się w nich ma rzecz z religią, to łatwo przyznają, że nie pomni stariej wiary, pozwolili się niejednym błędem w wielu nader ważnych względach do nowatorstwa porwać. Nie zaprzeczają

oni też, że im z dziedzictwa prawdy, które nowatorzy odstępając od Kościoła ze sobą zabrali, bodaj jaka pewna i poręczona formuła wiary pozostała. Doszło już nawet do tego, że wielu nie wzdryga się przed zaczepianiem podwaliny, na której cała religia i cała nadzieja ludzi spoczywa, a którą jest Boskość Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Odmawiają oni też wszelkiej Boskiej powagi księgom starego i nowego testamentu, które dawniej uważali za spisane pod natchnieniem Ducha św. Ależ do tego bezwarunkowo przyjść musiało, skoro każdemu przyznan prawo do interpretowania pisma św. podług własnego zdania i zapatrywania. Ztąd to pochodzi, że usunęto wszelkie inne prawidła życia, stawiając sumienie jednostek jako jedyną normę i miarę ich czynności. Dla tego jest też tyle sprzecznych ze sobą zdań i sekt, które ostatecznie wyrażają się w zdeklarowany naturalizm i racjonalizm. Z tego powodu wątpią oni o zjednoczeniu w teoryach naukowych, a głoszą i polecają tylko połączenie, którego węzeł jest miłość braterska. W tym względzie dobrze oni czynią, gdyż wszyscy musimy się łączyć we wzajemnej miłości. Wszakże już Jezus Chrystus zalecał to przedewszystkiem, pragnąc, aby właśnie ta wzajemna miłość była znamięm jego uczniów. Ale jakże doskonała miłość może łączyć umysły, jeżeli duchy nie są połączone wiarą. Z tych to powodów wielu mężów, o których tutaj mówimy, idąc za swym zdrowym sądem i miłością prawdy, szukało bezpiecznej drogi zbawienia w Kościele katolickim. Jasną bowiem było dla nich rzeczą, że nie mogą być połączeni z Jezusem Chrystusem jako z Głową, jeżeli nie są zjednoczeni z Jego tajemniczym ciałem, którem jest Kościół, i że nie otrzymają czystej nauki Chrystusa, jeżeli odrzucą prawdziwy urząd nauczania, który Piotrowi i jego następcom zlecony został. — Widzą oni bowiem, że w Kościele rzymskim jest prawdziwy Kościół w całej pełni wydatny, który rozpoznają wszyscy po znamionach, nadanych mu od Boskiego Założyciela. Dla tego też jest wielu pomiędzy nimi subtelnych sądów i jeszcze subtelniejszego taktu, którzy badają chrześciańską starożytność i dowodzą w swych wybornych pismach trwania Kościoła od czasów apostoelskich i niezmienności dogmatów zawsze w jednej i tej samej formie. Wobec tego świętego przykazu tak wielu mężów, więcej odzywa się Nasze serce, aniżeli Nasze usta, do Was, drodzy bracia, którzy już trzy lata jesteście w wierze od Nas odłączeni, i do Was, którzyście następnie z jakiegokolwiek powodu od Nas się oderwali: „Ażbyśmy się wszyscy skupili w jedność wiary i poznania Syna Bożego“²⁾. Do tej jedności, której nigdy Kościółowi katolickiemu nie brakło i żadną miarą braknąć nie może, zapraszamy Was, podając Wam w miłości prawdę. Wspólna matka, Kościół św., już od dawna do siebie Was przywołuje; z tęsknotą oczekują Was katolickie bracia, abyście z Nami w świętości Boga służyli, abyście w doskonałej miłości połączyli się z Nami wyznaniem jednej ewangelii, jednej wiary, jednej nadziei.

Aby upragnioną gorąco jedność doprowadzić do harmonijnej doskonałości, zwracamy się także do wszystkich tych, ilu jest tylko na szerokim świecie, których zbawienie jest od dawna przedmiotem czujnej naszej troskliwości i pieczy. Mamy na myśli katolików, którzy wyznając wiarę rzymską podważyli za stolicą apostoelską i przez to z Chrystusem złączyli. Nie potrzeba ich dopiero napominać do prawdziwej i świętej jedności, ponieważ należą już do niej z łaski Bożej, lecz trzeba ich wzywać do zapobieżenia temu, aby wobec wzmagających się wszędzie niebezpieczeństw najwyższy dar łaski nie poniósł uszczerbku przez ich lenistwo i opieszałość. Niech na ten cel biorą z prawdy, które wpoiliśmy naredom katolickim poszczególnie i ogółem, prawidła dla swych myśli i czynów. Niech przedewszystkiem wezmą do siebie za zasadę przewodnią: urzędu nauczycielskiego i powagi Kościoła trzeba we wszystkim słuchać nie małodusznie i nieufnie, lecz z całego serca i z miłością.

Przy tej sposobności chcemy wziąć pod uwagę, jak bardzo szkodliwa jest rzecz dla jedności chrześciańskiej, że błędy pod rozmaitemi formami zdań zaciemniły wielokrotnie prawdziwą istotę, prawdziwe pojęcie Kościoła, a nawet je niszczyły. Albowiem według woli i rozkazu Boskiego założyciela ma on być doskonałą w swym rodzaju społecznością, której zadaniem i powołaniem jest nauczanie ludzkości w przepisach i prawach ewangelii i doprowadzenie jej przez zachowywanie czystości obyczajów i wykonywanie cnót chrześciańskich do tego zbawienia, jakiego każdy człowiek spodziewać się może w niebie.

A ponieważ Kościół, jak się rzekło, jest społecznością do konacji, przeto posiada pierwiastek życia i siłę życia, które nie pochodzą z źródła zewnętrznego, lecz wewnętrznego, z jego własnego przyrodzenia według rozporządzenia Boskiego. Z tego właśnie powodu ma on także prawdziwą moc ustanawiania praw i w prawodawstwie swem musi być niezawisłym od wszystkich podobnie, jako innych rzeczech, które wchodzą w zakres jego prawa. Wszelako wolność ta nie jest tego rodzaju, iżby dawać mogła jakibądź powód do zazdrości i zawiści. Bo Kościół nie dąży do władzy i wpływu, ani też nie kieruje się nijako interesownością. Pragnie, szuka tylko jednej rzeczy; mianowicie chce podtrzymać wykonywanie cnoty pomiędzy ludźmi i w ten sposób, na

tę drogę starać się o ich zbawienie wieczne. Lecz zwykli także okazywać się zawsze uprzejmi i być pobłażliwymi po macierzyńsku, a nawet, nie obając jednostronnie przy swem prawie, robić państwu różnego ustępstwa, gdzie tego wymagała potrzeba. Świętym dowodem tego są konkordaty zawierane często z mocarstwami i państwami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań, 27 czerwca.

Z biegnącej chwili.

Nową anegdotę o Polsce zmyślił p. Flourens, były francuski minister spraw zagranicznych, a w świat puścił ją „Figaro“. Ten dyplomata jest znanym ojarzem, a ów dziennik paryżki, ilekroć ma do wyboru między prawdą a kłamstwem, zawsze woli ostatnie, jeśli tylko może nim sprawić wrażenie. Sprzymierzyli się tedy te dwa piękne duchy i kłamią jak najęte, a Francuzi, sławni z tego, że spraw i stosunków zagranicznych tak samo nie znają, jak geografii, wierzą im ślepie. Flourens tedy począł od czasu do czasu umieszczać w „Figaro“ artykuły pod wspólnym tytułem „Z dyplomacyi“ (Dessous Diplomatiques) i w nich tak czernił francuskich polityków, że w końcu zagrożono mu procesem. Po tej głoźnie zaniechał on eksploatacyi dyplomatycznych tajemnic francuskich, zaczął natomiast plotki siać o innych państwach i narodach, tak kolejno przyszedł Włochy, Hiszpania, Holandia i wreszcie wziął Polskę w obroty.

Są głupstwa uprzywilejowane. Złazła się wielkim pisarzem powiedzieć coś od rzeczy, albo coś całkiem poproszonego, a jednak komentatorowie będą nad tem suszyli głowy, będą całe księgi pisali dla wytlumaczenia, co to mogło znaczyć. Tak samo jest z narodami. Literatura francuska, a za literaturą i prasa ma przywilej zwracania na siebie powszechnej uwagi, choć bardzo często to, co mówi, warte śmiech. Rozumna myśl lub trafne spostrzeżenie w prasie polskiej, węgierskiej, włoskiej, niemieckiej nigdy się tak nie rozpowszechni i nie będzie obnoszone po całej Europie, jak pierwsze lepsze głupstwo francuskie. Po prostu inną się miarą do tego przykłada. Chociaż nonsens nadsekwański jest bardzo widoczny, to mimo to szuka się w nim jakiejś mądrości.

Tak właśnie się stało z bajką Flourensa o Polsce. Widoczny nonsens, rażąca nieznajomość wypadków znanych powszechnie, rzecz po prostu idyotyczna, a jednak powtarza ją cała prasa europejska, śmieje się z plew, a pomimo tego szuka w nich zdrowego ziarna i wierzy, że je znalazła. Tem zdrowym ziarnem jest wiadomość, żeśmy na życzenie cesarza Wilhelma mieli zrobić w ostatnim styczniu wielkie powstanie w Łódzestwie Polskiem. Odbudowanie Polski było wrzeczom rzeczą postanowioną w Berlinie i Wiedniu, miała więc wybuchnąć wściekła wojna itd. Po co ten koncept potrzebny był Flourensowi? Oto, chciał on przekonać Francuzów, że Rosya, — ukochana i wierna przyjaciółka republiki — musiała zawrzeć traktaty handlowe z Niemcami i Austrią, bo inaczej miałaby wojnę i straciłaby Polskę. Taką „tajemnicę“, dyplomatyczną odsłonił przed światem Flourens, a świat, choć widzi głupstwo, przedź sobie, niż jemu, nie wierzy i mówi, że — kto tam wie! choć niezupełnie, ale coś tak być mogło!

Dla czego niezupełnie, to się pokaże z opowieści Flourensa. Baję on, że odbyta przeszłego lata tryumfalna podróż margaryny rosyjskiej z Tułonu do Paryża srodo rozgniewała cesarza Wilhelma. Postanowił on rozprawić się z Rosją, zredukować ją do wielkiego księstwa moskiewskiego, porozumiał się z Austrią, od Włoch i Anglii otrzymał zapewnienie, że będą trzymały Francją na uwierzy i tylko pozostawało jeszcze znaleźć powód do wojny. Więć Wilhelm II wezwał do siebie arystokratów z Poznańskiego, ułożył się z nimi co do odbudowania Polski i w zamian zażądał wywołania w Warszawie rewolucyi, co było tem łatwiej że przychodzili różne wiekowe rocznice, które obchodząc, można było roznamienić ludność. Oczywiście, powstałyby wypadki wstrząsające; krew zlałaby ulice Warszawy, Wilna, innych miast; niemieckie dzienniki zaczęłyby opisywać barbarzyństwa północnego niedźwiedzia, pokierowaby uczuciami Niemców tak, że Wilhelm II, czyniąc wolę ludu, musiałby wystosować ostrą notę do Petersburga, a potem jużby wojna była gotowa. Arystokraci poznańscy z taką misją przyjechali do Warszawy niby na karnawał — i rzeczywiście zaczęli się tam jakiejś jubileuszowej obchody. Ale w Petersburgu wiadano co się święci, więc z ludnością polską postępowano nadzwyczaj łagodnie, a jednocześnie spytano rządu berlińskiego, czegoży chciał, aby żył z zgodzie. Rząd niemiecki odpowiedział, że chce traktatu handlowego, a tego samego chciał i Austrią. Więć Rosya uczyniła im zadość: zawarła traktaty niewygodne dla siebie, aby jeno uniknąć wojny, do której nie była przygotowana. Ale ten wypadek dobrze zakarbowała w swęj pamięci i tak wymuszonych układów handlowych tembardziej nie uważa za trwałe, że są dla niej szkodliwe. Efekt tych traktatów był ten, że się Rosya odsuwa od Francyi, ale niechże teraz wie republika, jaką one mają wartość, i niech ciągle liczy na rosyjską wierną przyjaźń.

Niechże liczy, wierząc kłamstwom Flourensa,

które wymownie świadczą o tem, jakich to Francya miewa ministrów. Wystarczy tu zanotować, że traktatowe rokowania zaczęły się między Niemcami a Rosją przeszłej jesieni, zatem wkrótce po tułonkich i paryżkich uciechach z rosyjskimi marynarzami, — i że w styczniu roku bieżącego prelinarz traktatu handlowego Niemiec z Rosją był już ułożony, a 5 lutego podpisany, zatem rzecz się całkiem skończyła przed karnawalem, na który niby jeździli poznańscy arystokraci do Warszawy. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wcale nie jeździli ze traktat handlowy z Austrią zawarła Rosya nie równocześnie z Niemcami, lecz dopiero w ostatnich dniach maja i to po chwilowej obawie, że może być wojna celna właśnie wtedy, gdy już był traktat rosyjsko-niemiecki. Gdzież tu zatem jest owa wspólność nacisku, który wedle Flourensa miały Niemcy i Austrią wywrzeć na Rosji?

Strasznie więc plecie ten eksminister spraw zagranicznych, ale ponieważ to Francuz i ponieważ artykuły jego drukuje paryżki „Figaro“, więc o tem się mówi w całej Europie. Ożyż to nie dowód, że są głupstwa uprzywilejowane?

* Prof. Delbrück przysłał w sprawie swoich artykułów o polityce w obec Polaków, omawianych w „Nat. Ztg.“, temuż pismu następujące sprostowanie:

„Nat. Ztg.“ zwałała w kilku artykułach rozpraw „Preuss. Jahrb.“ o Polakach, w których zalecano, aby nasz obecny system germanizacyjny zastąpić skuteczniejszym. Nie sądzę, aby czytelnicy „Nat. Ztg.“ z tych artykułów jej mogli powziąć jasne wyobrażenie o treści artykułów „Preuss. Jahrb.“; w jednym atoli miejscu fałsz jest tak bardzo jaskrawy, że nie mogę się powstrzymać od bezpośredniego wystąpienia przeciwko niej. Artykuł „Nat. Ztg.“ z 23 czerwca impudnie „Preuss. Jahrb.“, że żądają przywrócenia polskiego języka wykładowego w szkołach ludowych dawniejszych dzielnic polskich. Wobec tego stwierdzam, że nie tylko nie podobnego w „Preuss. Jahrb.“ nie stoi, ale, że nawet wybitny Polak, któremu oddałem „Preuss. Jahrb.“ na usługi, aby niemieckim czytelnikom przedstawić polską kwestyę z dzisiejszego stanowiska polskiego (L. O.), wyraźnie przyjmuje niemiecką szkołę ludową także dla polskich dzielnic. Dodac winienem, że właśnie to oświadczenie, którego całą doniosłość należałoby sobie raz wyjaśnić, wzbudziło we mnie przekonanie, iż nasza polityka w obec Polaków wymaga reformy. Widoczna jest rzecz, że współpracownik „Nat. Ztg.“, który kardynalny punkt naszej rozprawy przekreślił na coś wręcz przeciwnego, nie pojął ducha całości i nie oddał go też należycie.“

Bismarck przeciw Polakom.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Westf. Volksblatt“ artykuł następującej treści:

„Hamb. Nachr.“ znówu naszą dawną piosnkę — piorunującą na niebezpieczeństwo Polaków i twierdzącą, że największą wątpliwość ich w obec „nowego kursu“ stanowi togoż polityka w obec Polaków. Nie uważalibyśmy za potrzebne poruszać tego, gdyby „staszuszek z Lasu saskiego“ nie robił także skrycie propagandy dla tej wyprawy wojennej, ponieważ pod tym względem sądzi on, iż znalazł taran przeciw swemu następcy. Aby się nie powtarzało, chcemy tutaj zaznaczyć tylko niektóre strony tej kwestyi.

„Podpadającem jest najprzód to, że daleko więcej podszcucuwa się przeciwko Polakom, aniżeli n. p. przeciw Francuzom w krajach koronnych. Przez Francuzów nie rozumiemy wszystkich mieszkańców krajów koronnych, lecz tylko tych, którzy w swych sympatyach i języku czują się Francuzami i nie chcą zostać Niemcami. Jestto wbrew naszemu zwyczajowi, by komus przypisywać zamysły, które on odpięra i n. p. nazywać „wrogiem Rzeszy“ kogoś, kto zapewnia, iż nim nie jest. Wszystkim atoli wiadomo, że w krajach koronnych znajduje się wielu „Francuzów“ w powyższem znaczeniu, jakkolwiek także nie cała Alzacya i Lotaryngia jest tak Francuzom przychylna, jak to twierdzą pisma francuskie. Dość, że ks. Bismarck oddawna zajął w obec Polaków całkiem inne stanowisko, aniżeli w obec Francuzów z krajów koronnych. Tych ostatnich nie traktował on bynajmniej z wyszukana uprzejmością, ale uważał ich przecież za ludzi, których sympatya lub antypatya jest mu całkiem obojętna. Zarazem uważał on ich do pewnego stopnia jako naboje armatnie, jak też Alzacya i Lotaryngia kazał w „N. Allg. Z.“ nazywać niemieckimi „stokami fortecznymi“.

„Całkiem inne było zachowanie się Bismarcka w obec Polaków, których gwałtem chciał zrobić Niemcami. Wedle świadectwa wielu znakomych osobistości, które go znają, ma książę Bismarck całkiem legendowe pojęcie o Polakach i Jezuitach, przedewszystkiem przypisuje im w polityce między narodowej równie doniosłą, jak tajemniczą rolę, przy czem to tylko podpada, że wie o tem daleko więcej, aniżeli sami interesowani i wszyscy inni dyplomaci na zewnątrz i wewnątrz Niemiec. Gdybyśmy nie mieli obowiązku zachowania dyskrecyi w obec innych żyjących jeszcze osobistości, które stały lub stoją w bliskich stosunkach z byłym kanclerzem, to mo-

¹⁾ Παύσον τὰ σχίσματα τῶν ἐκκλησιῶν. (Liturgia św. Bazylego).

²⁾ Τοὺς ἐσχωρημένους ἐπισυνάγει, τοὺς πεπλανημένους ἐπαναφέρει καὶ συναφὸν τῇ ἀγίᾳ σου καθολικῇ Ἐκκλησίᾳ. (Tamże)

³⁾ List św. Pawła do Efezów IV. 13.

głębokośmy tutaj zakomunikować rzeczy, któreby każdy na pierwszy rzut oka uważał za lichy koncept. Chwilowo nie możemy o tym nie mówić, choćby nas ktoś miał naglić nawet do mówienia; przyjdzie atoli jeszcze czas, w którym te rzeczy zostaną wraz z dowodami ogłoszone w tym piśmie. Stowem, dla nas jest rzeczą pewną, że przeciw Jezuitom i przeciw Polakom posiada on pewien rodzaj idiosynkrazji, przeciw tym ostatnim atoli jeszcze znacznie więcej, aniżeli przeciwko pierwszym. Na zniesienie ustawy anty-jezuickiej byłby się może Bismarck jeszcze w danym razie zgodził, gdyby to było odpowiadało jego widokom; ale nie byłby się przynajmniej zgodził na politykę przychylną Polakom.

„Na szczęście wiemy, że hrabia Caprivi w żadnym razie nie pójdzie za radą księcia Bismarcka. Gdyby atoli późniejszy rząd miał przychylić się do tego kierunku, to możemy niewątpliwie w imieniu całego stronnictwa centrum — bez żadnego wyjątku — zapewnić, że znalazłby na swój drodze nie tylko Polaków, ale także w pierwszym rzędzie centrum. Czy to może jest „sukcesem“ polityki Bismarcka w obec Polaków, że przeciwko niej zmobilizował całe centrum? Jeżeli na wskroś niemieccy Westfalczy, Nadreńcy, Bawary itd. stawają po stronie Polaków, to z pewnością nie czynią oni tego „dla pięknych oczu“ Polaków. Jeżeli się Polaków będzie traktowało sprawiedliwie, mianowicie, jeżeli się spełni ich żądania co do szkoły w ogóle, natenczas nie będziemy mieli już powodu do entuzjasmowania się dla nich. Nie zarzucimy zdania *justitia fundamentum regnorum* nigdy, przynajmniej dla kaprysu jakiegos wielkiego meża stanu a politykę oportunistyczną można w danym razie prowadzić w rzeczach, które się nie odnoszą do spraw zasadniczych, nigdy atoli nie można zawierać kompromisów z tymi, których zamiarem — pod jakim bądź się to dzieje — jest *uchylenie prawa*. Skorośmy się zgodzili na to, natenczas straciłobyśmy prawo do protestowania, jeżeliby ze strony protestanckiej większość naruszyła nasze prawo.

„Uważamy centrum za dość silne, aby wypowiedzieć przekonanie, że antypolska, brutalna polityka nie może się ostać na długo. „Przerobienie“ uspołobienia centrum należy do rzeczy, które nie są możliwymi. Centrum mogłoby — wedle okoliczności — przyjąć może mniej lub więcej agrarne zabarwienie, są także inne rzeczy, których zmienione położenie może wywołać odmiennie zajęcie stanowiska, ale by holdować polakożerości, musiałby centrum zaprzeczyć się samo siebie. Tarcz naszą utrzymujemy bez skazy i jeżeli w innych krajach, n. p. w Rosji przesładują Niemców, to my mamy prawo protestować, ale ciemiężcy Polaków musimy milczeć.

„Po tem, cośmy wypowiedzieli, nie mamy już powodu zajmować się dłuższymi wywodami na dwórny organ z Friedrichsh. Falszuje on znana mowę toruńską obecnego X. Arcybiskupa Stabiejewskiego — słudzy Bismarcka przeciw często nie trzymali się prawdy. Jeżeli pismo to powiada, że mogą powrócić czasy, w których śpiewano w Niemczech „Ozy ty pamiętasz, dzielny mój Łagienko“, to odpowiadamy mu, że przesładowanie Polaków mogłoby doprowadzić do tego, iż *współuczucie* opinii publicznej dla przesładowanej narodowości rozbujałoby się w wysokim stopniu. Dzieje uca, że polityka ucimieniania zwykle wychodzi na złe ciemiężcom samym.“

Polityka gabinetu Periera wobec Kościoła.

(Dokończenie).

Dnia 17 maja interpelowano rząd z powodu polityki klerykalnej i udziału urzędników w uroczystości Joanny d'Arc. Perier odpowiedział, że wszystkie rządy uważają Nunyusza jako ambasadora, niemającego prawa do bezpośredniego stosunku z duchowieństwem, z wyjątkiem prekonizacji Biskupów. „Okólnik Nunyusza nie jest dziełem Stolicy Apostolskiej. Został on wydany w pokojowym pojednawczym zamiarze. Takie jest moje przekonanie, a jeśli Izba inaczej go rozumie, to niech to wypowie. Tak u nas, jako i w zagranicznych parlamentach są stronnictwa, starające się, aby rządy zerwały stosunki z Rzymem. Na to rząd się nie zgodzi. Niezwłocznie przedstawiłem Nunyuszowi, że my jako stróża praw społeczeństwa cywilnego i jego tradycji nie możemy pozwolić na podobne postępowanie.“

Kazimierz Perier, mimo oburzenia radykałów, przyznał, że rząd francuzki pertraktował z Rzymem w sprawie ustawy o administracji majątków kościelnych. Przeczytał on też depeszę wysłaną 7-go maja do Rzymu, w której powiada, że uszanowanie wszelkich praw państwa i poddanie się duchowieństwa pod wszystkie jego prawa są najgłówniejszymi warunkami polityki tolerancji i pojednawczej, rząd zdecydowanym stanowczo wystąpił przeciwko wszelkim nadużyciom kleru. „Ja myślę — mówił dalej Perier — że Rzym te słowa zrozumie. Ojciec św. pozna z nich naszą chęć popierania wskazówek umiarkowanych, które pałacu z Watykanu odbierają. Kościołowi, który prawa państwa cywilnego uznaje, przyszkam nasz szacunek i obronę. W przeciwnym zaś razie przekona się Kościół, że pierwszym obowiązkiem rządu, chcącego swoją władzę zadokumentować, jest żądanie, aby słudzy Kościoła tak samo jak wszyscy inni obywatele, do praw się stosowali.“ Minister widocznie starał się zadowodować radykałom i dla tego też pomimo, że zamierzał bronić Nunyusza i Papieża, było jego przemówienie dla sprawy kościelnej bardzo twardem. Dodatnie punkta tego przemówienia widzimy w tem — iż minister przyznaje — że pertraktował z Rzymem co do rzeczonych ustawy, i że rząd francuzki nie pozwolił się spowodować do zerwania stosunków z Rzymem, ale że wskazówki Watykanu, dane Biskupom, popierał będzie. Jeżeli rząd francuzki tak samo jak włoski, nie chcą zerwać stosunków z Rzymem, to jedynie ze względu na to, że obawiają się wielkich niekorzyści i niebezpieczeństw dla ich wewnętrznej i zewnętrznej polityki. W tym względzie trzeba rządowi przynajmniej słuszną, bo to zerwanie byłoby dzisiaj niebezpieczniejszem, niżli dawniej, kiedy go również zasadniczo unikano. Jesli atoli rząd chce utrzymać stosunki z Rzymem, to musi ostatecznie wobec Kościoła być sprawiedliwym, a przynajmniej uczynić mu ustępstwa. Dotychczas zasłaniał się rząd francuzki tem, że Kościół trzyma

się dawnych partyi, to jest monarchistów. Stusniej byłoby powiedzieć, że te stronnictwa występowały w obronę Kościoła, nawet bez bezpośredniej korzyści dla własnej sprawy. Monarchiści są katolikami, ale nie katolicy są monarchistami; republikanie zaś byli zasadniczymi nieprzyjaciółmi Kościoła i dlatego też katolicy nie mogli się do republikanizmu przynajmniej. Ale mimo to został ten pretekst usunięty z powodu rozkazu, wydanego przez Watykan, a do tegoż zblżenia się do rzeczypolityki.

Ministerstwo Periera dowiodło, że republikanie nie znają tolerancji wobec Kościoła i że żadnemu ministerstwu nie chcą pozwolić, aby się na katolickich opierało. To też p. Perier oświadczył w Izbie, że nie przyjmuje poparcia prawicy i że pragnie z republikanami w większości rządzić. Aby sobie ją zapewnić, starał się przy każdej sposobności oczyszczać się z zarzutu klerykalizmu i musiał występować ostrzej, aniżeli radykalny minister, przeciw Biskupom i katolikom. Mimo swój niezaprzeczony zręczności i wielkiej stanowczości nie miał on tyle odwagi, aby występować przeciw rewolucyjnym uprzedzeniom.

Po długich, ożywionych obradach, na dniu 17 maja proponowano w Izbie deputowanych różne rezolucje, z których dwie były wręcz sobie przeciwne. Baudry d'Asson taką postawił rezolucją: „Zważywszy, że rzeczypolityka przez swoje zasady i przez swych kierowników politycznych jest zaciętą przeciwniczką Kościoła, prze-hodzi Izba do porządku dziennego“. Leygues i Desbours proponowali: „Izba godząc się na oświadczenie rządu, przechodzi... itd. Ta druga rezolucja przyjęta 334 głosami przeciw 142 głosom. Prawie sami tylko radykałowie i socjaliści przeciw niej głosowali. Prawica i monarchiści w przeważnej części głosowali za rządem i to głównie dla tego, że rząd zakładał się, iż nie chce zerwać stosunków z Rzymem, że pertraktował ze Stolicą św. Prawa sądziła, że od takiego rządu może się ustępstw spodziewać. Taki rząd był w każdym razie lepszy, aniżeli rząd Ludwika XIV, który swoimi oświadczeniami i artykułami z roku 1682 starał się Papieża dla Francji usunąć, a zatrzymać go tylko o tyle, o ile był potrzebny do poparcia władzy królewskiej.

Dla tego też stronnictwo radykalne było z tego głosowania bardzo niezadowolone; socjaliści, postępowca lewica i radykałowie naradzali się ze sobą wspólnie, jakby zową interpelacją obalił ministerstwo i położył kres „klerykalnym wybrkom“. Hasłem tych stronnictw była walka przeciwko klerykalizmowi. Zanim jednak plan ten wykonali, zostało ministerstwo obalone zupełnie nagle dnia 24 maja 1894 roku, a nastąpiło to, jak wiadomo, z powodu noweli do ustawy z roku 1884, dotyczącej towarzystw zawodowych. Izba wezwała rząd, aby tę ustawę rozszerzył także na robotników i urzędników państwa. Uchwała ta zapadła 251 głosami przeciw 228 głosom. Tym razem 24 członków prawicy z hr. de Mun głosowało przeciw rządowi, a 25 wstrzymało się od głosowania.

Ministerstwo ustąpiło, nie mając właściwego do tego powodu. Ale Kazimierz Perier miał już dosyć tego wszystkiego. Nie myślał tak ostro wystąpić przeciw Kościołowi i przeciwko prawicy, jak był zmuszony do tego przez Izbę. Przekonał się, że wobec takich warunków nie będzie mógł waleć myśleć o pojednaniu stronnictw i o uspokojeniu ich. Ozy to nie jest szyderstwem losu, że Perier, nie opierając się na radykałach, ale owszem zwalczając ich, widział się jednakowoż zniewolonym do wystąpienia przeciwko Kościołowi, jakby jaki radykalny minister. Jest to najwybitniejszem znamięm dzisiejszych stosunków francuzkich, że nie ma drogi pośredniej i że tylko dwa są obozy, przyjaciele i nieprzyjaciele Kościoła. Perier nie mógł się obyć bez prawicy, musiał jednak urzędowo jej się wyprzeć i przeciw niej wystąpić. Jest to położenie bardzo wstępne dla szerszego charakteru. Socjaliści, którzy z większością głosowali, widząc klęskę i ustąpienie ministerstwa, wznosili okrzyki na powołanie komuny i socjalnej rewolucji.

Zamordowanie prez. Carnota.

III.

Dzisiaj otrzymujemy w dalszym ciągu następujące telegramy, dotyczące zamordowania prezydenta rzeczypolityki francuzkiej:

Paryż, 26 czerwca. Liczne tłumy ludzi kroczyły w Lyonie z odkrytymi głowami za trumną prezydenta Carnota. W Paryżu na dworcu przyjeźdźcy Carnota prefekt departamentu Sekwany, gabinetowy szef pałacu elizejskiego i prefekt policyi. Zwłoki odwiezione do pałacu elizejskiego, dokąd przybyli liczni dostojnicy cywili i wojskowi. Trumna została ustawioną w jednym z salonorów, który został zamieniony na kaplicę. Uroczystość miała prywatny charakter; ministrowie nie brali w niej udziału.

Paryż, 26 czerwca. Rada ministrów ustanowiła dzień pogrzebu na niedzielę i następnie odczytała olbrzymią liczbę telegramów kondolencyjnych, przysyłanych rządowi i małżonce Carnota. Po posiedzeniu ministrowie złożyli pani Carnot wizytę.

Paryż, 26 czerwca. Kościelna uroczystość żałobna odbędzie się w kościele Notre Dame. — Oficerowie wojska lądowego i marynarki przywdzieją żałobę na jeden miesiąc.

Paryż, 26 czerwca. Wszystkie korporacje Paryża wyraziły pani Carnot kondolencje. We wszystkich częściach kraju odbywają się manifestacje żałobne. W Paryżu i na prowincji wiele domów prywatnych wywiesiło chorągwie żałobne.

Lyon, 26 czerwca. Wczoraj wieczorem liczne tłumy z chorągiewkami na czele przebiegały przez ulice, niszcząc nietyko handel włoskie, ale także handel wszystkich cudzoziemców. Guillotiere i część miasta na lewem wybrzeżu Rodanu był głównym widowiskiem tych scen. Wewnątrz miasta tłum zniewolił władzę do zamknięcia włoskiej kawiarni. Policya starała się wszelkimi siłami zapobiec rozruchom. Oddział kirasyerów utrzymywał także porządek. Jeden z policyantów został poranny. Konsulat jest dotychczas strażony przez wojsko. Dzięki energiczniej akcji władz, szkody są tylko materialne. W ogólności przyaresztowano 300 osób.

Lyon, 26 czerwca. Przeszło 40 składów, należących do Włochów lub Francuzów z włoskimi

nazwiskami zostało śladowanych w ubiegłej nocy. Wielu manifestantów zostało wderzeć się na wystawę i poniszczyć znaczną część przedmiotów, wystawionych przez Włochów.

Dzisiaj przed południem panował w mieście zupełny spokój; władze mają nadzieję, że rozruchy się nie powtórzą.

Lyon, 26 czerwca. Wczoraj wieczorem był zabójca Cesaria przesłuchiwany do późnej nocy. Stwierdzono pobyt jego w Cetto. W Montpellier i Vienne widziało go kilka osób, którym jednak nie objawił swoich zamiarów. Cesario oświadczył otwarcie, że jest anarchista i zwolennikiem „propagandy czynu“. Powiedział on z przyciskiem, że działał z własnej inicjatywy i że nie jest członkiem żadnej bandy. Sądza śledczy sądzi jednak, że zamach jest dziełem spisku, i w tym kierunku rozwinął akcję śledczą.

W Vienne sądzi, że Cesario, jadąc z Paryża do Cetto, wstępował po drodze do anarchistów z listami. W Vienne przyaresztowano trzech anarchistów.

W Cetto zarządziła prokuratura rewizję u 10 anarchistów, z których 8 przyaresztowano.

Mersylia, 26 czerwca. W mieście panuje spokój; na przedmieściu przyszło tylko do bójki, podczas której poturbowano dwóch Włochów.

Lille, 26 czerwca. Wczoraj wieczorem urządzili tutejsi studenci demonstrację przeciwko Włochom. Przed-iewzięto kilka aresztowań.

Paryż, 26 czerwca. Dzienniki donoszą, że z rafuery w Saint Quen, gdzie się obawiano rozruchów, wydalone wszystkich zagranicznych robotników. W St. Denis oddalono z warsztatów Société des Forges wszystkich włoskich robotników. W Belforcie przyszło do bójki pomiędzy francuzkami a włoskim robotnikiem, który użył noża i został przyaresztowany. 25 robotników włoskich, zatrudnionych przy budowie szkoły wojskowej w Saint-Cyr zostało zwolnionych z pracy. Także inni przedsiębiorcy, zatrudniający robotników włoskich, zamierzają podobne poczynić zarządzenia.

Paryż, 26 czerwca. Wszyscy monarchowie, wszystkie rządy i ciała prawodawcze przesyłały pani Carnot i rządowi francuzkiemu depesze kondolencyjne.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył Harcourt, że wniosek jego jest wyrazem głębokiego uczucia, jakie odczuwa parlament i naród angielski. Ponad wszystko Anglii stawia pokój, a pierwszym warunkiem pokoju jest zachowanie serdecznych stosunków przyjaźni pomiędzy Anglią i Francją. Od czasu wielkiej wojny na początku tego stulecia byli Anglicy zawsze przyjaciółmi, a czasem sojusznikami Francji; zachowanie tej ścisłej przyjaźni było pierwszym życzeniem każdego angielskiego meża stanu i patrioty. Sądzi on, że tak w życiu państw, jak i osób prywatnych wielkie nieszczęście zacierza wspomnienie o trywialnych wypadkach. Nic tak nie zbliża serc i porzeczonych ludzi, jak wielka troska. „Przy takiej sposobności, jak dzisiejsza — mówi on dalej — żyjemy tylko jedną myśl, mianowicie chęć objawienia współczucia naszemu wielkiemu sąsiadowi. Podziwialiśmy z czcią siłę i wytrwałość, z jaką waleczny i uduchoniły naród podniósł się z wielkiego nieszczęścia i zajął miejsce, które zawsze wśród narodów zajmował.“ Następnie wspominał Harcourt zaszczytne o stałości i pokojowych aspiracjach rzeczypolitej francuzkiej i położył zasługi Carnota około pokoju. Około Francji, oddając pochwałę zaletom jego charakteru.

Car rosyjski przesłał pani Carnot, następującą depeszę: „Głęboko dotknięty wiadomością o zamachu, wyrażam wraz z carową nasze głębokie współczucie i życzę panią o naszej sympatii i współudziale w nieszczęściu, które panią dotknęło i całą Francją obkłębiło w żałobie.

Depesza, którą wystosował król Humbert do francuzkiego prezesa ministrów Dupuy, brzmi, jak następuje: „Do francuzkiego prezesa ministrów w Lyonie: „Ohydny czyn, który pozbawił Francję najwyższego naczelnika państwa, zażywającego ogólnej czci i sympatii, dotknął mnie w najgłębszych uczuciach mego serca. Dzień, który dotychczas poświęcony był pamięci i wspólnej chwale obu narodów, łączy je dzisiaj we wspólną żałobę. — Humbert.“

Do wady po prezydencie Carnot wysłał król Humbert następującą depeszę: „Do Jej Ekscelencji pani Carnot w Lyonie. Zbrodniczy cios, zwrócony przeciw jej małżonkowi, napchnął moje serce i serce królów głębokim smutkiem. Włochy dotknięte są niemniej, jak Francja, spełniła na zbrodni i łączy się najzupełniej z pani żałobą. Nigdy tak, jak dzisiaj, nie byłem pewny, że jestem tożsamym moich rzeczywistych uczuć. — Humbert.“

Paryż, 26 czerwca. Według opinii umiarkowanych dzienników, największe szanse przy wyborze prezydenta ma Cismir-Perier. Niespodzianki nie są wykluczone.

Paryż, 26 czerwca. Na zapytanie różnych deputowanych oświadczył Dupuy, że występuje jako kandydat na prezydenta rzeczypolityki, wychodząc z tego przekonania, że w obecnej chwili staranie się o ten zaszczytny urząd, złączony z tak ciężką odpowiedzialnością, wypływa raczej z pobudek przywiązania do ojczyzny, niż z ambicji.

Kolonia, 26 czerwca. „Köln. Ztg.“ pisze: Cały cywilizowany świat był przerażony i oburzony, kiedy rozszalał się wiadomość, że w ciągu nocy sympatyczna postać, stojąca na czele publicznego życia w wielkim cywilizowanym narodzie, padła ofiarą niespodziewanego losu. W całym też cywilizowanym świecie oddany będzie hołd wysokiemu cici i żaloby Carnotowi, który zginął od morderczych stali Włocha niedorostka, w rocznicę bitwy, która zjednoczyła włoskich i francuskich żołnierzy. Dziennik poświęca zmarłemu prezydentowi dłuższe, gorące wspomnienie pośmiertne, a zwłaszcza wyraża nadzieję, że Francja powierzy ster rządów kraju mężowi, równie jak Carnot, otwartemu i miłującemu pokój.

Wiedeń, 26 czerwca. „Wiener Abendpost“ pisze: Zamach wywołał w Austro-Węgrzech najgłębsze oburzenie a zarazem najwyższe współczucie dla Francji. Dotychczasowe anarchistyczne zamachy doprowadzone zostały tem samem do strasliwego, najwyższego kresu. Fakt ten powinien zamknąć dyskusję o sposobach stłumienia anarchistycznej propagandy, wywołując szybkie postanowienia i energiczną akcję.

Petersburg, 26 czerwca. „Dziennik rządowy“

powiada, że Francja straciła w Carnocie szlachetnego, wielkodusznego obywatela, wielkiego patriotę, wzorowego ojca rodziny i wzorowego naczelnika państwowego, który był daleki od wszelkich interesów partyjnych i ponad wszystko stawiał dobro Francji. Dziennik ten wskazuje na to, że car, udzielając prezydentowi order św. Andrzeja, uznał jego zasługi. „Journal de St. Pétersbourg“ powiada, że Rosja, która dla Carnota żywiła najwyższy szacunek, przyłącza się do żaloby Francji. Inne dzienniki rosyjskie wyszły w obwóde żałobnej i podnoszą pomiędzy innemi, że Carnot przyczynił się do przyjaźni rosyjsko-francuzkiej i ją umocnił. Zamordowanie Carnota wzruszyło do głębi społeczeństwo rosyjskie. Nazwisko Carnota opromienia aureolą męczeństwa.

Londyn, 27 czerwca. W Izbie lordów Rosebery piętnował zamach i podnosił zasługi Carnota.

Paryż, 27 czerwca. Pewien dziennik podał wiadomość o rzekomym zamordowaniu francuzkiego ambasadora w Rzymie, co wywołało ogromne wzburzenie.

Paryż, 27 czerwca. Przyaresztowano towarzysza Cesaria, niejakiego Laborie. Znaleziono listy wykazujące, że zamach na Carnota był już od dawna przygotowany.

Paryż, 27 czerwca. Na zebraniu wszystkich republikanów, zwołanem przez demokratyczną lewicę, powstała bójka. Cel skrajnej lewicy i socjalistów, chcących zapobiedz głosowaniu, zostały osiągnięty.

Lyon, 27 czerwca. Wczorajem zaczęto znowu napadać na handel włoskie. W cyrkule Vaise eksplodowała w składzie beczka petryoleju, skutkiem czego powstał pożar. Jeden z demonstrantów i jeden mieszkaniak kamienicy zginęli w płomieniach. 30 osób przyaresztowano.

Rzym, 27 czerwca. Do Turynu przybyło z Francji 1600 Włochów.

Lyon, 27 czerwca. W Barcelonie usiłował pewien robotnik wnieść się do mieszkania gubernatora i wyśadzić drzwi. Znaleziono przy nim sztylet. Panuje wielkie wzburzenie.

KORRESPONDENCJE.

Strzelno, 26 czerwca.

Na dniu dzisiejszym odbyło się w hotelu pana Pinkowskiego o godz. 3 walne zebranie Towarzystwa Nankowej Pomocy na powiat strzeński, na które zjechała się dość znaczna liczba członków. W imieniu prezesa komitetu p. Grabskiego, który dla ważnej przeskody na początku zebrania było nie mógł, zagaił zebrań dr. Cieslewicz, członek komitetu i zaproponował na przewodniczącego zebrania Xiedza prałata Wolskiego ze Strzelna. Po przeczytaniu porządku obrad odczytał p. Karłowski skarbnik komitetu sprawozdanie ze stanu składek wpłynionych w roku zeszłym, który pomysłnym nazwał trzeba w stosunku do innych powiatów, stojących w lepszych okolicznościach. Powiat strzeński zdobył blisko 700 marek. Pociągająca rzecz jest, że i wotowanie ze składkami do Towarzystwa przysiępować zaczyna. Zebranie na wniosek przewodniczącego podziękowało przez powstanie p. Kozłowskiemu za sprawozdanie i za gorliwość w ściąganiu składek i odsyłaniu ich na czas do kasy głównej dyrekcji. Wyklaczonych członków i którzy sami nastąpił wymieniono imienne na zebraniu. Następnie wybrano do komitetu X. prałata Wolskiego i X. proboszcza Kitle. Następnie X. proboszcz Paszalski przeczytał jako sekretarz sprawozdanie z roku ubiegłego i protokół z walnego zebrania zeszłorocznego, za co i za trudny podjętowane w sprawie Towarzystwa również zebranie przez powstanie podziękowało Xiedzu sekretarzowi. Co się tyczy wniosków przyjęto wniosek stawiony przez p. Kozłowski, aby każdemu członkowi Towarzystwa przesyłano sprawozdanie drukowane całego Towarzystwa pod opaską, aby tym sposobem bliżej zapoznać i Towarzystwem szersze koło społeczeństwa zainteresować, oraz na to uchwalono portorium z kasy Towarzystwa. Inne wnioski tylkoro dawniej powiatare o większe splewanie przemysłu mniejszego i rzemiosł po dłuższej dyskusji cofnięte zostały po wyjaśnieniu danych przez X. prał. Wolskiego, jako członka głównej dyrekcji w Poznaniu, że te wszystkie żądania dyrekcja spełnia sumiennie i gorliwie i jeżeli niektórzy zawody przemysłowe jak cukrownictwo i inne nie są dostatecznie uwzględniane nie w dyrekcji jest wina, lecz w braku odpowiednich kandydatów, by owszem zauważyło trzeba zanauczający się brak kandydatów do studiów akademickich, jak filologów i prawników.

Na podskarbnego na miasto Strzelno wybrano adwokata Kwiecińskiego, również jak i na delegata na walne zebranie do Poznania a jego zastępcą pana Pinkowskiego. Wśród rozpraw nadseł także prezes komitetu p. Grabski, pod którego przewodnictwem odbyło się zaraz posiedzenie komitetu.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący zebranie, które dyskusją ożywiło świadczyło, jaki tutaj sprawy Towarzystwa Nankowej Pomocy budzą żywy interes. W końcu nadmieniam, że przewodniczący zebrania zaważwał obecnych, aby przez powstanie z miejsce uczcili pamięć i zasługi s. p. X. dr. Kanteckiego, prezesa komitetu strzeńskiego.

Niemcy.

* **Berlin**, 26 czerwca. Z komisji dla statystyki robotniczej donosi „Reichsanzeiger“ o uchwałach odnoszących się do czasu pracy w piekarniach i cukrowniach, że za obrębem 12 albo 13 godzinnego okresu pracy wolno używać uczniów w obrębie 2 godzin tylko do okolicznościowych posług, w każdym atoli razie musi im się udzielać między dwoma okresami pracy 8 godzin spoczynku bez przerwy. W rachach zwiększonej potrzeby albo nienukniezonego przedłużenia się procesu pieczenia, pozwala projekt na nadliczbowe godziny pracy w pewnej liczbie dni w roku.

— Połączzone wydziały Rady związkowej dla handlu i komunikacji oraz sprawiedliwości odbyły dzisiaj posiedzenie.

— „Reichsanzeiger“ publikuje dzisiaj nowelę do ustawy o wynajmie odnośnie o ograniczeniu prawa zatrzymywania sprzętów i rzeczy lokatorów ze strony gospodarza.

— Na zjeździe szlachty niemieckiej, jak referuje „Kreuz Ztg“, zajmowano się także kwestyą gry hazardowej i na przedłożenie skarbnika Wedela przyjęto następującą rezolucję: „Stowarzyszenie szlachty niemieckiej stawia zasadę: 1) Lekkość zaciągania długów w celu dogodzenia swym namiętnościom, jest niegodnym szlachcica. 2) Kto gra w hazard, nie mając gotówki, ten popełnia czyn, nie zgodzący się z honorem szlachcica“. Wedle referatu „Kreuz Ztg“ wyrażono przy dyskusji zdanie, że przyjęcie punktu 2 rezolucji bynajmniej nie oznacza pochwalenia lub tolerowania gry hazardowej w ogóle, chodzi tu tylko o ściśle nakreślenie granicy co do tego, co ma być uważane przy grze za rzecz niehonorową.

— Na dzisiejszym posiedzeniu centralnego wydziału banku Rzeszy oświadczył prezes jego dr. Koch, że wzrost złota jest ciągły i że wprawdzie znacznie się zmniejszyły w porównaniu do roku zeszłego.

— Pierwsza Izba badeńska także przyjęła wniosek centrum o zniesienie zakazu odbywania misy przez zakonników i to 11 głosami przeciw 8. Przeciwno wnioskowi głosował między innymi ksiądz Karol.

Telegramy.

Londyn, 26 czerwca. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru, że hamburska wyprawa stowarzyszenia „Freiland“ rozbiła się. Biedniejsi członkowie udadzą się do swego ojczyzny, a reszta uda się do Kikuya, skoro nadejdą potrzebne pieniądze.

Kolonia, 25 czerwca. „Köln. Volksblatt“ donosi z Rzymu, że Kardynał Galimberti został mianowany archiwariuszem Stolicy św., Kardynał Ruggiero sekretarzem bawliwym, Kardynał Wincenty Vannutelli administratorem majątku propagandy.

Carogrod, 26 czerwca. Kiedy przybył tu wieczór i został przyjęty przez kilku dostojników dworskich bez szczególnych ceremonii.

Buenos Ayres, 26 czerwca. Ponocna część Peru znajduje się podobno w rękach powstańców.

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** Kółek rolniczych powiatów inowrocławskiego i strzelińskiego odbędzie się dnia 8 lipca o godz. 4 po południu r. b. w Kruświcy na sali p. Zalewskiego. Program jest następujący: „O zapewnieniu bytu gospodarstw włościańskich.“ „O prowadzeniu Kółek włościańskich.“ „O korzyści z uprawy buraków cukrowych.“

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 27 czerwca

* **Premiery** 1. „Pamiętnik II Wieka katolickiego w Poznaniu“

X. prob. Schwab z Babimostu 1 egz.
X. prob. Snowacki z Ponieca 2 egz.
X. prob. Gibasiewicz z Mieszkowa 1 egz.
H. Donimirska z Łysomic 5 egz.
Ludwik Monkiewicz z Woerishofen 1 egz.
Wład. Namysł z Poznania 1 egz.

* **Na uroczystości weselnej** pana mecenas Władysława Seydy i panny Maryi Leitgeber zebrała na rzecz Towarzystwa Czytelni Ludowych panna Kamilla Kardolińska 45 50 m., która to suma wpłynęła do głównej kasy Towarzystwa.

Serdecznie dziękujemy pannie Kardolińskiej za pamięć o tak ważnej instytucji, a przy tej sposobności pozwalamy sobie szanownej Publiczności przypomnieć, aby nie zapominała przy wszelkich możliwych uroczystościach, czy to ślubach, chrztach, imieninach, odpustach i prymicach o nagłą potrzebę Towarzystwa. Nikogo nie zuboży skromny datek, i nikt go też przy stole biesiadnym nie uczy. W ten sposób składając dorywczo, wzmocnimy kasy Towarzystwa corocznie o tysiące marek. Nie wątpimy, że szanowna Publiczność bez względu na nieliczne malinkostwo, który z zasady przeciwko wszelkiemu składowaniu protestują, ochocho Towarzystwo Czytelni Ludowych będzie popierała.

* **Posiedzenie** wydziału prawniczego ekonomicznego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. nie o godzinie 6-miej, lecz o godzinie 8-miej po południu.

S. Chelkowski,
sekretarz wydziału.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 26 czerwca rano 1,84 m. Dnia 26 czerwca w południe 1,84 m. Dnia 27 czerwca rano 1,88 m.

W Górzeli dnia 27 czerwca w południe 1,79 m.
W Sierpcu dnia 26 czerwca w południe 1,66 m.
Dnia 27 w południe b. m. 1,76 m.

* **Epidemia sztytletowania**. Dzisiaj odstawiono do Zakładu Sióstr Miłosierdzia siedemnastoletniego wiejskiego chłopaka, który w sprzeczce z drugim wyrokiem dostał pchnięcie nożem w prawy bok tak niebezpieczne, że zranieniu uległy płuca i powięź z nich dostało się pod skórę, a chłopak ów, jak nam mówiono, „wygląda tak jak nadmuchana cielecina t. j. „skóra“ na całym ciele wydęta powiętrzem trzeszczy za dotknięciem. Stan chorego jest bardzo groźny — mimo to p. Radca Zieliński ma podobno nadzieję ocalić życie nieszczęśliwemu.

* **Centralny zakład** stręczący pracę w Poznaniu Nowa ul. 10 poszukuje: 2 ucni gólskich, 1 ucni sztokarskiego, 8 chłopaków, 2 czeladników tokarskich, 1 ucni rzemieślniczego, 1 ogrodnika, 1 utrzymywacza domu, 6 ucni kupieckich, 2 ucni kucharzy, 2 ucni kelnerskich, 2 piastunki, 2 rolników, 8 dziewczek, 8 szwaczek, 1 ucni siodlarskiego, 2 ucni ślusarskich, 9 czeladników i 2 ucni szewskich, 1 stelmacha do dworu, 1 pokójkowiec, 8 czeladników stolarskich, 2 gospodynie, 1 czeladnika bednarskiego, 25 robotnic, 1 kucharkę i 1 pannę służącą 8 doskonałych czeladników ślusarskich.

Poszukuje się miejsca dla: 25 robotników, 3 robo-

tnic, 2 pomocników gólskich, 2 drukarzy, 2 introligatorów, 3 bednarzy, 1 buchaltera, 3 buchalterek, 2 czeladników piekarskich, 1 dekarza, 2 borowych, 4 ogrodników, 7 pomocników kupieckich, 4 odźwiernych 5 kucharzy, 1 blacharza, 1 kasyera, 1 kasyerki, 9 kucharzy, 6 paniątek do dzieł, 5 bon, 3 kelnierki, 14 różników, 13 czeladników malarskich, 7 pomocników malarskich, 3 czeladników młynarskich, 8 szwaczek, 6 portyerów, 40 czeladników ślusarskich, 6 czeladników krawieckich, 1 czeladnik kowalskiego, 4 pomocników biurowych, 13 kancelistów, 1 sztukatora, 1 owczarza, 1 tapicera, 4 czeladników garncarskich, 5 gospodyń, 1 reprezentantki, 6 czeladników cieślarskich 2 czeladników siodlarskich, 1 pilnikarza, 3 gorzelników, 3 posługaczek, 2 czeladników browarskich, 1 strzelca (myśliwego), 8 utrzymywaczów domów, 3 kelnierów, 2 palaczów, 1 w-rkmistrza młynarskiego, 1 szewca i ucznia rzemieślniczego, 2 ucni kelnerskich, 4 ucni kupieckich, 1 ucni malarskiego, 1 ucni ślusarskiego, 1 pomocnika kucharzkiego, 2 czeladników kołodziejskich, 2 czeladników stolarskich, 3 pomocników zegarmistrzowskich, 1 destylatora, 6 chłopaków, 4 służących, 3 dziewczek, 1 stenografistki, 1 nauczycielki muzyki, 1 ucni na dentystę.

* **Ślub**. Wczoraj ołtył się w kościele fraym ślub panny Maryi Leitgeberówny, córki powszechnie szanowanego pp. Bolesławostwa Leitgebera, z p. adwokatem Władysławem Seydą. Prawdziwie wzruszająca była chwila, kiedy w domu rodziców panny młodej, ojciec z całą a prawdziwie rodzicielską przemową, wraz z godną małżonką swą, przystąpił do udzielenia błogosławieństwa swej ukochanej jedynaczce i wybranemu jej sercu. Związki małżeńskie pobłogosławił w kościele JX. kanonik Kubowicz, przy czym powiedział wzniosłą i serdeczną mowę o świętości stanu małżeńskiego. Orszak weselny, składający się z członków rodziny obojga stron i licznych przyjaciół, nader gościnnie podejmowali rodzice młodej pany w domu własnym. Przy uroczystym wzniesieniu toastów, których szereg rozpoczęło poważne przemówienie X. kanonika Kubowicza na cześć nowożeńców. W ciągu uroczystości nastąpiło kilkadziesiąt telegramów, winszujących nowożeńcom, rodzicom ich i obywatelom rodzinom tak szczęśliwej chwili.

* **Bibliotekę** po prof. Łukaszczyku nabył od spadkobierców jego zięcia, dyrektora banku Łyskowskiego, księgarz Leitgeber za 10 000 marek. Księgozbiór ten jest pokazy i obfituje w cenne dzieła.

Dnia 5 lipca r. b. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Stęszewie na sali na plebanii — którą Wiel. X. dziekan Chybiński łaskawie użyczył, — zebranie organizatorów celem założenia Towarzystwa dla organizatorów okolicznych. Wszystkich pp. kolegów dekanatu bukowskiego jako i tych sąsiednich dekanatów, którym miejsce to na punkt zborny dogodne, upraszamy o łaskawe przybycie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Pogląd na rozwój towarzystwa organizatorskich w naszych archidiecezjach, 4) Odczyt: „O zadaniu towarzystwa organizatorskich, 5) Przyjęcie statutu i wybór zarządu, 6) Wybór dwóch delegatów na zjazd dycecejalny, 7) Zamknięcie zebrania.

A. B. Henke. U. Wolnowski.

Organista w Wirach. Organista w Konarzewie.

* **Teatr polski w Sredzie**. Dziś w środę komedia Jordana: „Myszy bez kota.“

W czwartek obraz historyczny: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Miłostawiu**. W piątek obraz historyczny przez Zalego: „Kiliński.“

W sobotę obraz historyczny: „Wernyhora.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie: „Ogniem i mieczem“

* **Teatr polski w Pleszewie**. W poniedziałek 2 lipca komedia Jordana: „Myszy bez kota.“

We wtorek „Kościuszkę pod Racławicami.“

W środę „Kiliński.“

* **Z powiatu ostulchowskiego w Prusach Zachodnich** pisał: Znaną jest rzeczą, że zaprowadzone w kościele protestanckim od lat kilku wizytacje komisji jenerałnej pod przewodnictwem jenerałnego superintendenta ogłaszane bywają w urzędowych dziennikach powiatowych — i polecane nauczycielom i mieszkańcom powiatu do uwzględnienia. Lecz nowością jest następujące urzędowe ogłoszenie, jakie się znajduje w 25 numerze naszego dziennika powiatowego z dnia 21 czerwca b. r.:

„Ogłoszenie.

Według doniesienia królewskiego superintendenta p. Barkowskiego z Frylandu odbędzie się tegoroczna wizytacja kościelna w parafiach należących do inspektoratu szkolnego ostulchowskiego w następujące dni od godziny 10 rano: w Hamersztynie dnia 24 czerwca, w Wehnersdorf 25 czerwca, w Elzanowie 1 lipca, w Ruthenberg 2 lipca, w Ostulchowie 8 lipca, w Sztęgrowach 9 lipca, w Szonówku 18, w Białeborku 16 lipca. Aby nauczyciele i dzieci ewangelickie z tych parafii mogły wziąć udział w wizytacji, należy w tych dniach zaniechać nauki szkolnej.

Powiatowy inspektor szkółny

R. Lettau.“

Ponieważ podobne rozporządzenia wydano także gdzieindziej, przeto zdaje się być słusznym przypuszczenie, że tego uczestnictwa życzą sobie „z góry“. Zresztą ciekawym jest w tem ogłoszeniu to, że nauki nie tylko można, lecz nawet należy zaniechać.

* **Ministerstwo oświaty** przesłało rejencyom spis znajdujących się w ich obwodzie szkół jednoklasowych, do których uczęszcza więcej, niż 80 dzieci, oraz szkół kilka klasowych, w których na jednego nauczyciela przypada więcej, niż 70 dzieci. Spis ten ma posłużyć za wskazówkę, gdzie naprzód rozpocząć należy przeprowadzenie normalnych stosunków szkolnych.

* **Dla mieszkańców** pasa nadgranicznego została wydane ważne rozporządzenie. Dotychczas wolno było każdemu przenosić przez granicę z Rosji chleb i mięso w mniejszych ilościach, aż do 2 kilogramów wagi bez opłaty cła i czynić to mógł nawet kilka razy na dzień. Zdarzało się atoli często, że wolności tej nadużywano do spekulacji handlowych. Minister finansów rozporządził przeto obecnie, że masło, mięso i chleb aż do 2 lub 3 kg wagi wolno jednej osobie tylko raz na dzień przenosić bez opłaty cła przez granicę. Prócz tego musi każdy sprowadzający te artykuły żywności z Rosji wyłożyćmuować się jako mieszkaniec nadgraniczny świadectwem od urzędu gminnego. Świadectwo to wolno tylko raz na dzień wystawiać, a na odwrotną jego stronę zapisuje urząd celny ilość wprowadzonej do kraju żywności.

* **W Gdańsku** założony będzie wkrótce nowy dom handlowy pod nazwą: „Bałtycki bank komisyowy Stefana Grabskiego i Sp.“. Kierownikami będą pp. St. Grabski i Szyman. Jest to Towarzystwo komandytowe. Akcjonariuszami są Polacy i Niemcy. Celem Banku jest wywóz i przywóz produktów rolniczych i przemysłowych, a miano-

wicie cukru i zboża. Kantor znajdować się będzie przy ul. Piśej nr. 123. Życzymy nowemu przedsięwzięciu handlowemu, do którego inicjatywa wyszła z Kujaw, jak n. najlepsze powodzenia. („Dzienn. Kuj.“)

* **X dr. Liss** pożegnał już w ostatnią niedzielę liczące grono prezów, wiceprezów i delegatów Towarzystwa polskich z Westfalii, zebranych na sali Kalkenhola w Bochum — i wraca do dycezyi chełmińskiej. Kto będzie jego następcą, dotąd nie wiadomo.

* **Gniezno**. Wczoraj o godzinie 8 rano wybuchł pożar przy ulicy Warszawskiej na poddaszu w kamienicy mistrza malarskiego Tyrockiego. Energijnej pomocy straży ogólnowej i wojska udało się zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się ognia i w końcu po dwóch godzinach go ugasić. Szkoda jest dosyć znaczna, bo ze strychu nie podobna było nie uratować. Spaliło się pomiędzy innemi kilka pierzyn, znaczna ilość pierza, bielizny, futro i wiele innych rzeczy. Przyczyna pożaru niewiadoma.

* **Straszny pożar** zniszczył w piątek w Londynie cały kompleks zabudowań, a pomiędzy nimi dwadzieścia wielkich składów towarów. Prawie cała straż ogniowa Londynu była przez noc zajęta gaszeniem pożaru, połączonym z wielkim niebezpieczeństwem. Z ludzi jednakże, ile dotychczas wiadomo, nikt nie zginął. Ogromu szkody materialnej na razie niepodobna obliczyć. Luna była widna na kilka mil w okół i przywabiała na miejsce pożaru kolosalne tłumy ludności, które liczne zastępy policji tylko z trudnością zdołały utrzymać w porządku.

* **Kalendarz** jutro w czwartek dnia 28 czerwca św. Leona P.

Wschód słońca o godzinie 3 min 42. Zachód o godzinie 8 min 24

Poznań, d. 26 czerwca. W sprawie odnowienia grobów ś. p. dyrektora Engera i radcy Brettnera poważam się uczynić następującą uwagę.

Grobowce te niezawodnie potrzebują odnowienia, i na takowe najzupełniej się zgodzi każdy z dawniejszych uczniów, jeśli w nim tli choćby isierka pamięci i wdzięczności dla tych zasłużonych mężów. Nie pojmuję jednak, jak się to stało, że w kościele pobernardynskim (gimnazjalnym) wkrótce po śmierci prof. Berwińskiego, który po zniesieniu gimnazjum Trzemeszyńskiego przeniesiony został do gimnazjum św. Maryi Magdaleny, i tutaj przez półtora roku uczył historii, wmurowano na uczczenie jego pamięci piękną marmurową tablicę. (Tablica ta widnieje na ostatnim filarze po prawej stronie. Po lewej widać drugą marmurową tablicę z łacińskim napisem na jednym z filarów wysuniętych ku wielkiemu ołtarzowi, poświęconą pamięci niebożczyka dyr. Engera. O niebożczyku Brettnerze zupełnie zapomniano. Nie uzbijając bynajmniej czoł należnej ani Berwińskiego, ani Engera, pytam, czy ich zasługi równają się zasługom ś. p. Brettnera, który dwa razy, w r. 1848 i 1863 ocałił gimnazjum od kasaty, pałał miłością ku naszej młodzieży, zawsze się odzywał do publiczności i uczniów po polsku, za którego staraniem w czterech niższych klasach przez niejaki czas wykładano nauki całkowicie po polsku, a w wyższych częściowo.

Takiemu mężowi o wiele większym prawem należy się tablica pamiątkowa. Grobowce ulegają z czasem zniszczeniu, a po 20 lub 30 latach, skoro ostatni z ich uczniów — zginie się do grobu, z pewnością i tradycja o tych mężach całkowicie zamierźnie. Dochodzi nas jednak wiadomość, że składki wpływają tak licznie, że będzie można się zabrać do umieszczenia tablicy pamiątkowej w Kościele pobernardynskim. Kościół ten jest od kilku lat Kościołem wojskowym. Nie należy wątpić, że władza wojskowa chętnie zezwoli na uwiecznienie pamięci ś. p. Brettnera i wmurowanie tablicy pamiątkowej w jednym z filarów kościelnych. Składki ciągle wpływające wystarczą na ten cel, gdyż odnowienie grobowców nie pociągnie za sobą zbyt wielkich kosztów.

Niechaj więc każdy z dawniejszych uczniów ś. p. radcy Brettnera nadesłże, póki czas, choćby jaką taką kwotę według przemożenia swego na ten cel święty, i tym sposobem przyczyni się do utrwalenia pamięci męża, który wielkopomnie położył zasługi w sprawie wychowania i wykształcenia naszej młodzieży.

Stan powietrza.

Dnia 26 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	771	Pld. Pld. W.	1 zachm.	16
Aberdeen	770	W. Pld. W.	1 zachm.	14
Chrystiansund	769	Z. Pld. Z.	2 zachm.	13
Kopenhaga	754	Pld. Pld. Z.	4 deszcz	13
Sztokholm	754	W. Pld. W.	6 zachm.	12
Haparanda	761	W. Pld. W.	4 bez chmur	21
Petersburg	754	„ „ Z	1 deszcz	11
Moskwa	754	Pld. Z.	1 zachm.	17
Cork. Quenst.	771	Pld. Z.	1 zachm.	16
Cherbourg	770	Z.	1 zachm.	16
Helder	768	Pld.	1 pochmurno	16
Sylt	765	1 in. Pld. Z.	5 pochmurno	13
Hamburg	764	Z. Pld. Z.	4 pochmurno	13
Swinoujście	756	Z. Pld. Z.	6 pół zachm.	13
Nowyport	756	Z. Pld. Z.	6 pół zachm.	14
Klajpeda	753	Z. Pld. Z.	6 pół zachm.	14
Paryż	768	1 in. Pld. W.	2 bez chmur	16
Monaster	767	Z. Pld. Z.	1 pochmurno	15
Karlsruhe	767	Pld. Z.	3 zachm.	19
Wiesbaden	767	1 in. Z.	2 zachm.	18
Monachium	768	Pld. Z.	5 zachm.	17
Kamienica	765	„ „	3 deszcz	11
Berlin	762	Z. Pld. Z.	5 pół zachm.	13
Wiedeń	764	Z.	2 zachm.	15
Wrocław	763	1 in. Z.	3 zachm.	12
Ile d'Aix	764	Pld. W.	4 mgła	18
Nica	763	spokojnie.	pół zachm.	20
Tryest	762	spokojnie.	zachm.	25

1) Wicher. 2) Rosa. 3) Nocą deszcz.

(Nadesłano).

**FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych jednosmych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 27 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)					
Kurs z dnia	26	27	25	26	
Pazensla niżej.	144 50	142 —	Niem. 8% poz. pań.	90 20	90 25
na czerwiec	147 —	143 75	Consol. 3 1/2%	105 50	105 50
na wrzesień	147 —	143 75	Consol. 3 1/2%	102 —	102 —
Żyto niżej.	128 25	125 75	Pozn. 4 1/2% l. zast.	102 80	102 80
na czerwiec	129 75	126 75	Pozn. 3 1/2% l. zast.	98 90	99 —
na wrzesień	129 75	126 75	Pozn. listy rent.	104 —	103 —
Ólej rzep. słabiej.	46 —	45 90	Poznań. oblig.	98 30	98 30
na czerwiec	46 20	45 90	Nowa Pozn. poz.	97 90	97 90
na październik	46 20	45 90	Austr. banknoty	162 85	163 90
Okowita słabiej.	32 40	32 40	Austr. renta srb.	93 70	93 70
eksportowa	32 40	32 40	Ros. banknoty	219 25	219 25
na czerwiec	35 50	35 30	Ros. listy zastaw.	104 20	104 40
na lipiec	35 50	35 40	Pols. 4 1/2% l. zast.	67 90	67 90
na sierpień	36 30	36 —	Węg. 4 1/2% l. zast.	98 —	98 20
na wrzesień	36 90	36 60	Węg. 4 1/2% „ kor.	91 20	91 20
na październik	37 30	36 90	Austr. kred. akcje	210 —	210 75
spółwzrost	—	—	Lombardy	43 50	43 70
na czerwiec	133 —	133 50	Disconto com.	186 70	187 25
na październik	133 —	133 50	Uspokojenie:		
Wypowiedziano:			stałe.		
Żyto węg. l. k.	0,000	0,000			
okowity k. w. eksp.	0,000	0,000			
spółwzrost	0,000	0,000			
Szwajcra, 27 czerwca 1894 roku. (Kursa końcowe.)					
Kurs z dnia	26	27	26	27	
Pazensla słabo.	140 —	138 50	Okowita bez inter.	31 —	31 20
na czerwiec-lipiec	143 50	141 50	w mniejszym eksp.	80 —	80 —
na wrzesień-paźd.	143 50	141 50	na czerwiec	80 —	80 —
Żyto słabo.	126 —	125 —	na sierpień-wrzes.	81 —	81 —
na czerwiec-lipiec	126 —	124 50	Petrolem		
na wrzesień-paźd.	126 —	124 50	w miejscu	9 20	9 20
Ólej rzep. spok.	44 50	44 50			
na czerwiec	44 50	44 50			
na wrzesień-paźd.	44 50	44 50			

Hamburg, 26 czerwca. — Okowita staléj, czerwco-lipiec 18 $\frac{3}{4}$ żąd., lipiec-sierpień 19 — żąd., sierpień-wrzesień 19 $\frac{1}{2}$ żąd., wrzesień-październik — żąd. — Kawa good averag. Santos za czerwec 78 $\frac{1}{4}$, za wrzesień 76 $\frac{1}{2}$, za grudzień 70 $\frac{1}{2}$, za marzec 68 $\frac{1}{4}$. Urośnienie: potw. Obrót 8000 miechów.

owinie do przepisów koczowniczych z czyste
ego, białe i żółte, ceny zwykłe.
skuteczna się odwrótnie i trawo.

Cenniki na życzenia gratis i franco!

— Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego